



krótko

Niestrzeżona śmierć

KOŁOBRZEG.

Na niestrzeżonej plaży przy latarni morskiej w Kołobrzegu w ciągu ostatnich dni wakacji utonęły dwie osoby. Niestety, wszystko wskazuje na to, że przyczyną obu tragedii był alkohol. W tym czasie z powodu niskiej temperatury i wiatru nad plażą powiewała czerwona flaga. Tragiczny bilans ofiar morza w te wakacje w powiecie kołobrzesckim wzrósł do pięciu osób.

Witaj szkoło

REGION. W szkołach rozbrzmiały pierwsze dzwonki. Będzie to zarówno dla nich i nauczycieli czas wielu zmian. Wielu uczniów za zgodą rad rodziców pożegnało się z mundurkami. Nauczyciele mają więcej swobody wyborze podręczników i programów nauczania.

Muzeum ropy

KARLINO chce zaistnieć na turystycznej mapie Pomorza. – To będzie przebój – nie ma wątpliwości burmistrz Waldemar Miško. – We wrześniu wypiszemy to do Programu Rozwoju Lokalnego i przygotujemy projekt – mówi. Burmistrz chce utworzyć w Karlinie wielkie, interaktywne muzeum, które ma upamiętnić rzeczywiście największy i najbardziej efektowny wytrysk ropy naftowej w Europie.

Pięćdziesiąt lat minęło

Dwa jubileusze



Biskup Edward Dajczak podczas konsekracji ołtarza

Parafie byszewska i duninowska obchodziły pięćdziesięciolecie swojego powstania. Ich gospodarze zapewniają, że **jest to wspaniały wiek do podejmowania nowych wyzwań.**

W ciągu ostatnich kilku lat świątynia przeszła gruntowny remont. – Od fundamentów po organy – mówi ks. Jerzy Wyrzykowski, proboszcz parafii w Duninowie. – Czuję dziś olbrzymią radość, a z drugiej strony znam już kolejne trudne wyzwania. Niektórzy będą myśleli, że to już koniec i mają labę. To nieprawda. Teraz zaczynamy wspólną pracę od początku – przekonuje duszpasterz. Mają tego świadomość parafianie, którzy podziękowali ks. Jerzemu Wyrzykowskiemu za wieloletnią usługę w parafii duninowskiej. – Jesteś dla nas niedoścignionym autorytetem i wzorem. Dzięki tobie mamy wszystko, co nowe, a co zaczniesz, zawsze doprowadzasz do końca – mówili.

Biskup Edward Dajczak w czasie homilii powiedział, że nikt w pojedynkę nie jest w stanie przeżywać wspólnoty Kościoła. – Zawsze robi się to we wspólnocie. Wspierać się nawzajem, od odrobiny serca, dobrego słowa poczynawszy. Trzeba ciągle się tego uczyć, tu w świątyni. Trzeba zawsze na nowo brać do ręki tę odrobinę chleba i powtarzać za Jezusem swoim bliźnim: bierzcie i jedzcie, daję wam swoje życie – to ten sposób życia, który Jezus nam tutaj zostawił.

– To miejsce święte jest dane ludziom, a nie ono same w sobie jest sensem istnienia. Najważniejszą świątynią jest człowiek – podkreślił również hierarcha.

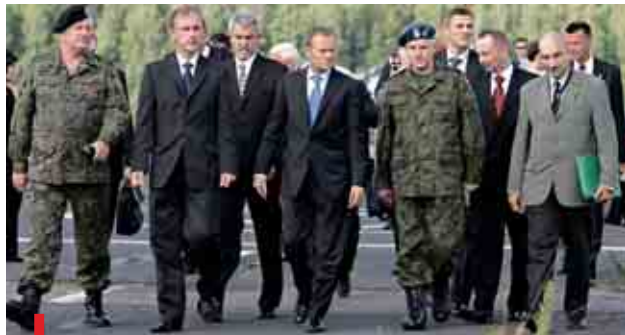
Tego samego dnia pięćdziesięciolecie obchodziła parafia w Byszewie. Jako że kościół jest pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej, uroczystości rocznicowe były połączone z odpustem. Uczestniczył w nich biskup Edward Dajczak, księża z dekanatu białogardzkiego i władze samorządowe. Odbyły się również zawody sportowe dla dzieci. Niezwykle powodzenie miała loteria fantowa, w której można było wygrać wiele cennych nagród. W czasie wieczorku tanecznego zlicytowano m.in. kowbojski kapelusz. Ks. proboszcz Grzegorz Marciszewicz postawił sobie niezwykle trudne zadanie do wykonania: wyremontowanie wszystkich kościołów i kaplic na terenie parafii. – Myślę, że dzięki pomocy parafian jesteśmy w stanie wspólnie tego dokonać. Przygotowując tę uroczystość, pokazali, że mogą na nich liczyć, za co chciałbym im serdecznie podziękować – dodał.

Julia Markowska

JULIA MARKOWSKA

7 WRZEŚNIA 2008 GOSĆ NIEDZIELNY

Premier przekonuje



Premier Donald Tusk spotkał się z mieszkańcami Redzikowa i Słupska

REDZIKOWO—SŁUPSK. Premier najpierw odwiedził Redzikowo, gdzie ma być umieszczona tarcza, a potem w słupskiej filharmonii spotkał się z mieszkańcami miasta. Przed budynkiem protestowali przeciwnicy tarczy, określający się jako pionki, których zdania politycy nie biorą pod uwagę. Pytania zadawane premierowi najczęściej dotyczyły bezpieczeństwa regionu, możliwości przeprowadzenia referendum w sprawie tarczy, zmiany lokalizacji instalacji tarczy

i korzyści płynących z jej budowy. Premier powiedział, że nie można dziś zmienić lokalizacji tarczy antyrakietowej i nie ma szans na przeprowadzenie referendum wśród społeczności lokalnej. Obiecał, iż znajdą się jakieś środki na wsparcie słupskiej akademii, a droga Słupsk-Ustka zostanie wyremontowana. Zapewnił również, że Agencja Mienia Wojskowego może przekazać mieszkańcom wszystko, co jest niezbędne z punktu widzenia obronności państwa. **jm**

Wygrali kibole

KOŁOBRZEG—GDYNIA. Pucharowe spotkanie pomiędzy Arką Gdynia a Kotwicą Kołobrzeg postawiło na nogi policjantów z całego regionu. 280 kibiców z Gdyni, Białogardu i Koszalina pilnowało 110 policjantów. Pięćdziesiątka stróżów prawa zabezpieczała podróż fanów piłki nożnej z Gdyni. Pomimo takiej obstawy nie udało się uniknąć rozróby. Już w trzeciej minucie meczu pseudokibice Arki przeskoczyli ogrodzenie i wbiegli na murawę boiska. Sędzia Mariusz Podgórski zmuszony

był przerwać spotkanie, a zaprowadzenie porządku zajęło ok. 5 minut. Służby porządkowe wynajęte przez organizatora meczu nie były w stanie spacyfikować wandal. Poproszeni o pomoc policjanci zatrzymali dziewięciu kibiców z Gdyni, Koszalina i Rumi, którzy odpowiedzieli za zakłócenie ładu i porządku na imprezie masowej. Kilkoro z nich było pod wpływem alkoholu. Najmłodszy łobuz miał czternaście lat, za swoje zachowanie odpowie przed sądem rodzinnym. **jm**



Kibiców pilnowało 110 policjantów

Zginął motocyklista, policja poszukuje świadków

KOSZALIN—BIESIEKIERZ. Osoby, które 26 lipca 2008 r. około godz. 19.20 na drodze krajowej nr 6, trasa Koszalin-Biesiekierz, w miejscowości Tatów były świadkami zdarzenia drogowego, w trakcie którego kierujący motocyklem marki kawasaki zderzył się z samochodem osobowym marki citroen, w wyniku czego motocyklista poniósł śmierć na miejscu, proszone są o kontakt

z Sekcją Kryminalną Komendy Miejskiej Policji w Koszalinie przy ul. Słowackiego 11, pok. 325 lub telefonicznie pod numerami 094 34 29 470 lub 34 29 582. Szczególnie prosi się o kontakt mężczyznę, który nadjechał od strony Koszalina nieustalonym samochodem osobowym i bezpośrednio po wypadku sprawdził puls leżącemu na jezdni motocykliście. **mm**

Budowa ronda zakorkowała miasto



Ten fragment miasta dostarcza ostatnio kierowcom wielu problemów

KOŁOBRZEG. Tutajsi kierowcy mieli nie lada kłopot. Z powodu budowy ronda organizacja ruchu w mieście uległa wielu zmianom, a firma budująca nowe rondo informację o zmianach umieściła na stronie internetowej. – Jak to jest możliwe, że postępuje się z nami w ten sposób? – mówi Krzysztof Frąckowiak, emeryt. – Przecież ja nawet nie umiem włączać komputera, a co dopiero korzystać z Internetu. Czy kierowcy mają obowiązek codziennie rano przed wyjściem z domu sprawdzać, co ktoś tam napisał, by wiedzieć, jak jeździć? – pyta retorycznie kołobrzeżanin. Po jakimś czasie ustawiono wzdłuż ulic odpowiednie informacje, lecz kierowcy nadal jeżdżą na pamięć. Stwarza to wiele niebezpiecznych sytuacji, ponieważ wjeżdżają oni pod prąd w jednokierunkowe ulice. Ruch jednokierunkowy

obowiązuje od ul. Lotniczej przez Wolności, Mazowiecką i Jedności Narodowej. Samochody nadjeżdżające z ul. Grzybowskiej do centrum wjeżdżają ul. Toruńska i Żurawia do Solnej. Na razie na zmianach korzystają policjanci, którzy bezlitośnie wystawiają mandaty za nieprzemysłaną jazdę. Organizacja ruchu zostanie wyznaczona dla kierowców co najmniej do końca roku, tym bardziej iż zmieni się ona w tym czasie siedmiokrotnie. **jm**

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI
koszalin@goscniezdielny.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin
ul. Stoczniovców 11-13
TELEFON 094 341 03 14
REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz
– dyrektor oddziału,
Julia Markowska, Karolina Pawłowska

Konferencje dla księży i katechetów

Z czym do szkoły?

Myli się ten, kto myśli, że szkoła zasypia na okres wakacji.

To najlepszy czas na intensywne remonty oraz przygotowania do zmian, które niesie każdy rozpoczynający się nowy rok szkolny.

W tym roku szkolnym wielkich przemian w edukacji nie będzie. Nowością staje się możliwość zdawania na egzaminie dojrzałości filozofii, łaciny i kultury starożytnej oraz informatyki. Za rok na maturę powróci obowiązkowy egzamin z matematyki. Matura z religii wydaje się być sprawą odłożoną do lamusa. Po raz pierwszy też uczniowie najstarszych klas gimnazjalnych przystąpią do egzaminu z języka obcego. Od przyszedłego roku liczba uzyskanych z jego oceny punktów będzie miał wpływ na wybór szkoły średniej. A osławione mundurki? – O ich wprowadzaniu do szkół będą decydowali rodzice, nauczyciele i sami uczniowie. Mogą też z nich zrezygnować – wyjaśnia Iwona Rydzkowska, rzeczniczka prasowy Kuratorium Oświaty w Szczecinie.

Konferencje

Nowy rok szkolny to także wyzwania duszpasterskie i katechetyczne. By im sprostać oraz nakreślić katechetyczny kierunek pracy w szkole w połączeniu z działaniami w parafiach naszej diecezji, zwołano konferencje dla księży oraz katechetów, które miały miejsce 28 sierpnia w Wyższym Seminarium Duchownym w Koszalinie i 29 sierpnia w kościele pw. MB Wspomożenia Wiernych w Pile. Tematem było podsumowanie tegorocznego programu duszpasterskiego „Bądźmy uczniami Chrystusa” oraz wprowadzenie



Katecheci poruszali wiele nurtujących ich problemów. Każdy otrzymał najnowszy numer „Małego Gościa Niedzielnego”

do przyszlórocznego pod hasłem „Otoczmy troską życie”. Spotkaniu księży przewodniczył bp ordynariusz Edward Dajczak, natomiast grupie katechetów bp Paweł Cieślak przy aktywnym udziale ks. dr. Krzysztofa Kantowskiego, dyrektora Wydziału Katechetycznego Kurii Biskupiej. Specjalnymi gośćmi konferencji byli: o. Jerzy Wiesław Gogoła OCD z wykładem na temat sumienia i ks. prał. dr Antoni Dunajski, proboszcz parafii pw. św. Józefa w Tczewie, omawiający sposób działania grup formacyjnych w parafiach. Do grona zaproszonych dołączyła Gabriela Szulik, redaktor naczelna „Małego Gościa Niedzielnego”.

Problemy

Zgodnie z zapowiedziami, od tego roku szkolnego sakrament bierzmowania będzie udzielany w naszej diecezji młodzieży z pierwszych klas szkół średnich, a nie jak dotąd w ostatniej klasie gimnazjum. By przygotować się do tego sakramentu, należy brać udział w specjalnych spotkaniach formacyjnych w grupach zorganizowanych przy parafiach. Podczas konferencji dotknięto problemów dotyczących sposobu funkcjonowania lekcji religii w szkołach. – Katecheza jest lekcją

fakultatywną, a zatem do wyboru. Pomyłką są oświadczenia rodziców, którzy proszą o zwolnienie dziecka z tej lekcji. Nie muszą tego robić, bo nie mają takiego obowiązku – przypomniał ks. Kantowski. To rodzice posyłający dziecko na katechezę winni złożyć deklarację w formie pisemnej. Należy to uczynić jednorazowo, chyba że w czasie kształcenia dziecka były zmiany decyzji. Na postawie tych pozytywnych deklaracji uczeń otrzymuje oceny częściowe i końcowe, tak jak to się dzieje w przypadku innych przedmiotów. Ocena z religii, choć zaskarżone jest to do Trybunału Konstytucyjnego, nadal wliczana jest do średniej ocen na świadectwie szkolnym. Rodzice powinni wiedzieć, że przedmiotem oceny z religii jest wiedza, a nie praktyki religijne. Czyli może zdarzyć się tak, że dziecko systematycznie uczestniczące we Mszach św., przyjmujące sakramenty ma niższą ocenę z religii od niepraktykującego kolegi. To oczywiście nie stanowi zachęty do porzucenia praktyk (tu ocenia sumienie) tylko do gorliwości w poznawaniu swojej religii. Katecheci zwracali uwagę na niejasność określenia „praktyki religijne”. – Czy udział w jasełkach czy Drodze Krzyżowej jest taką praktyką i czy może

w związku z tym postawić dziecku ocenę za zaangażowanie? – pytała jedna z siostr katechetek. – Niezmiernie ważną rzeczą jest dostosowanie się do wewnętrznego systemu oceniania. Jeśli w szkole istnieje praktyka nagradzania uczniów za udział w olimpiadach, konkursach, przedstawieniach, to nie sądzę, by była jakaś przeszkoda w podobnym zachowaniu nauczyciela religii – mówi rzeczniczka Iwona Rydzkowska, nauczyciel z 20-letnim stażem, była dyrektor.

Pomocę

Nauczyciel religii nie pozostaje sam w przedsięwzięciach katechetycznych. Wspieraniem są spotkania – podobne do tego – na forum diecezji i dekanatu. Ważny jest stały kontakt z duszpasterzami – o co apelował bp Paweł. Pomocą służą oficyny i wydawnictwa z bogatą ofertą publikacji. „Mały Gość Niedzielnny” nie pozostaje w tyle. Wizyta Gabrieli Szulik w naszej diecezji jest tego dowodem. Pani Gabriela przekonywała nie tylko do wykorzystania podczas lekcji miesięcznika, który w tym roku „wędruje ze św. Pawłem”, ale zaprezentowała propozycje – pomysły „Małego Gościa” na poszczególne okresy roku liturgicznego.

ks. Dariusz Jaślarz



Komisja ścigania zbrodni prosi pielgrzymów o pomoc

Prześladowani pątnicy

Doświadczycieś represji ze strony SB? Poinformuj o tym IPN.

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie prowadzi śledztwo w sprawie funkcjonowania w okresie od 28 listopada 1956 r. do 31 grudnia 1989 r. w strukturach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych związku, kierowanego przez osoby zajmujące najwyższe stanowiska państwowe,

który miał na celu dokonywanie przestępstw, w tym zabójstw działaczy opozycji politycznej i duchowieństwa. W ramach prowadzonego śledztwa wykonywane są czynności, zmierzające do zgromadzenia materiału dowodowego, dotyczącego podejmowanych w wyżej wymienionym okresie przez funkcjonariuszy byłej Służby Bezpieczeństwa działań pozaprawnych, mających na celu zmuszenie pątników uczestniczących w corocznych sierpniowych pielgrzymkach do klasztoru ojców paulinów na Jasnej Górze do odstąpienia od

udziału w uroczystościach religijnych. Działania te to m.in. kradzieże plecaków z ekwipunkiem oraz rozrzucanie wydawnictw pornograficznych w miejscach, gdzie pątnicy nocowali, w celu poniżenia uczestników pielgrzymek w opinii ludzi, którzy udzielili im noclegu i dostarczali posiłków, aby zmusić te osoby do zaniechania obsługi pielgrzymek i udziału w związanych z tym obrzędach. – Przydadzą nam się wszelkie informacje na temat tych zdarzeń – mówi prok. Bogusław Czerwiński, szef oddziałowej komisji. – Interesujące są dla

nas również spisane świadectwa osób, które były świadkami tych zdarzeń. Zdjęcia, wspomnienia i inne dowody można przesyłać na adres Warszawskiego Oddziału Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Plac Krasieńskich 2-4-6, 00-207 Warszawa. Jest również możliwość pozostawienia ich w najbliższym oddziale IPN-u. – Tam również będzie można złożyć ewentualne zeznania, świadkowie nie będą musieli fatygować się do Warszawy – zapewnia prokurator. ■

Pomoc dla dzieci w trudnej sytuacji rodzinnej

Reaktywacja Funduszu

Ośrodki pomocy społecznej **przyjmują już wnioski o pomoc z Funduszu Alimentacyjnego.** Należy się ona dzieciom, których rodzice uchylają się od płacenia alimentów.

Pomoc dzieciom, których rodzice nie wywiązywali się z obowiązków alimentacyjnych, świadczył do 2004 roku Fundusz Alimentacyjny prowadzony przez ZUS. Swoją pomocą obejmował ponad pół miliona osób w całym kraju. Po wejściu w życie ustawy o świadczeniach rodzinnych zajęła się tym pomoc społeczna, która wypłacała zaliczki alimentacyjne osobom samotnie wychowującym dzieci. Od tego roku Fundusz zaczyna działać na nowo. Należy pamiętać jednak, iż wysokość wypłacanej pomocy nie będzie



Dzieci z niepełnych rodzin znów mogą liczyć na pomoc Funduszu

wyższa niż zawyrokovane przez sąd alimenty.

Świadczenia będą wypłacane od pierwszego października osobom, które powinny otrzymywać alimenty, lecz ich egzekucja okazała się bezskuteczna. Prawo wskazuje, iż do takiej sytuacji dochodzi wówczas, gdy nie udało się uzyskać zaległych, jak i bieżących alimentów. O pomoc można się starać również wtedy, gdy z różnych powodów

nie można rozpocząć postępowania komorniczego. Dotyczy to na przykład dość często występujących obecnie przypadków, kiedy dłużnik przebywa za granicą i nie można ustalić jego miejsca pobytu. Świadczenia z Funduszu przysługują dzieciom do ukończenia osiemnastego roku życia. W przypadku gdy uczą się w szkole lub szkole wyższej – do ukończenia przez nie 25 lat. W przypadku

gdy posiadają orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności – bezterminowo. O możliwości ubiegania się o pomoc decyduje również kryterium dochodowe. W tym wypadku wynosi ono siedemset dwadzieścia pięć złotych na osobę w rodzinie w wymiarze miesięcznym. Aby je wyliczyć, należy dodać przychody całej rodziny i podzielić przez ilość osób wchodzących w jej skład. Należy uwzględnić wynagrodzenia wszystkich, czyli dochody rodziców osoby uprawnionej, małżonka rodzica, z którą rodzic osoby uprawnionej wychowuje wspólnie dziecko, dzieci do 25. roku życia. Ustawodawca nakazuje wziąć również pod uwagę otrzymywane świadczenia pielęgnacyjne. Pomoc nie przysługuje, jeżeli dziecko, które powinno otrzymywać alimenty, przebywa w placówce zapewniającej całodobowe utrzymanie albo w rodzinie zastępczej czy też zawarło związek małżeński. Szczegółowe informacje na temat sposobu wypłacania pomocy można uzyskać w najbliższym ośrodku pomocy społecznej.

Julia Markowska





Na drodze krajowej nr 6 doszło do tragicznego wypadku drogowego. Trzy osoby zginęły na miejscu. **Jest to kolejna tragedia w tym miejscu.**



KAMIL JURKOWSKI

Wczesnym rankiem kierujący fiatem Multipla, jadący od strony Koszalina, zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w jadącego od strony Gdańska granatowego busa. Siła uderzenia była tak silna, że silnik z fiata uderzył w jadącego zgodnie z przepisami volkswagena.

Bez wyobraźni

Śmierć na miejscu poniósł kierujący fiatem oraz dwóch pasażerów busa. Pozostałe osoby zostały przewiezione do szpitala w Koszalinie. Stan zdrowia jednego z pasażerów jest bardzo poważny. W tym miejscu już wcześniej dochodziło do wielu wypadków i kolizji. Przypominają o nich krzyże ustawione przez bliskich ofiar wzdłuż trasy. Jednak nie przemawiają one do wyobraźni kierowców, którzy notorycznie łamią tutaj ograniczenie prędkości jazdy do siedemdziesięciu kilometrów na godzinę. – Kierowcy widzą dwupasmową, wyremontowaną drogę i maksymalnie przyśpieszają – przypuszcza sierż. Magdalena

Marzec, rzecznik koszalińskiej Komendy Policji. – Tak, jakby nie dostrzegali licznych ostrych zakrętów, których pokonanie nie jest wbrew pozorom prostą sprawą. Dzięki częstym patrolom drogówki i video-radarom zdajemy sobie sprawę, że jest to bardzo niebezpieczne miejsce – mówi policjantka.

– Droga w tym miejscu jest jakoś dziwnie wyprofilowana – mówi Adam Goliński, kierowca. – W czasie deszczu tworzą się na niej takie poduszki wodne. Kierowca, który na nie wjedzie ze zbyt dużą prędkością, traci panowanie nad pojazdem i dochodzi właśnie do takich tragedii jak dziś.

Zarządcą drogi jest Zarząd Dróg Miejskich w Koszalinie. Jego

dyrektor Zbigniew Piłat zdaje sobie sprawę z wagi problemu. – Na najbliższym spotkaniu z policją i strażą miejską zastanowimy się, w jaki sposób ostrzec kierowców przed niebezpieczeństwem. Może umieścimy w tym miejscu czarny punkt, który do niektórych przemówi i nakłoni do zdjęcia nogi z gazu – wyjaśnia.

Złote zasady

Okres wakacji, długich weekendów i świąt jest okresem wzmożonej pracy drogówki. Niestety, jak pokazują regionalne i ogólnopolskie statystyki, i tak w tych okresach ilość wypadków i kolizji wzrasta. Jako najczęstszą ich przyczynę wymienia się nadmierną prędkość i jazdę pod wpływem alkoholu. Nie

bez znaczenia jest również zła jakość polskich dróg. Zdaniem sierż. Magdaleny Marzec, można by ocalić niejedno ludzkie życie, gdyby kierowcy zastosowali się do kilku zasad. – Po pierwsze ograniczyć prędkość i mieć ograniczone zaufanie do umiejętności swoich i innych użytkowników drogi, pamiętać, iż nie jesteśmy sami na drodze – wylicza policjantka. – Nie kierować pojazdem, będąc pod wpływem alkoholu i pod żadnym pozorem nie wsiadać do samochodu przez takiego kierowcę prowadzonego.

Julia Markowska

Niestety, kierowca tego samochodu nie przeżył wypadku

listy

Udane wakacje z Bogiem

Chciałabym serdecznie podziękować księdzu Andrzejowi Malczyńskiemu za organizację prawdziwych kolonii z Bogiem. Poświęcił tej sprawie wiele sił i własny urlop. Dzięki jego zaangażowaniu i pracowitości dzieci mogły poznać ciekawe miejsca i wiele się nauczyć. Jego działanie wpisało się w tradycję letniego wypoczynku organizowanego przez kapłanów, którą zapoczątkował

ksiądz Andrzej Hryckowian. Tegoroczna wycieczka była odzewem na liczne prośby rodziców i dzieci po równie udanej imprezie w roku ubiegłym. Czterdziestu sześciu kolonistów w wieku od dziesięciu do osiemnastu lat gościło w ośrodku ojców orionistów w Międzybrodziu Bialskim. Dzieci i młodzież codziennie miały bardzo wiele atrakcji. Zdobyły górę Żar, wjechały wyciągiem na Czantorię, zwiedzały Zespół Zamkowo-Parkowy w Pszczynie. Wiele radości sprawiła im też wizyta w zagrodzie

zubrów. Koloniści poznawali nie tylko uroki Polski, ale i naszych sąsiadów: szczególnie zapadła im w pamięć wizyta w skansenie koło Radhostu w Czechach oraz pobyt w Demianowskiej Jaskini Wolności na Słowacji. Wrażenie zrobił na wszystkich górujący nad otoczeniem potężny Zamek Orawski. Popołudnia wypełniały wycieczkowniczym zabawom w „Orionówce”, na basenie czy położonym nieopodal boisku sportowym. Były to prawdziwe wakacje z Bogiem. Młodzi ludzie każdego dnia brali

udział w Eucharystii i włączali się w jej przygotowanie. Wśród uczestników wycieczki znalazły się osoby z parafialnego zespołu Gaudeamus, które wzięły na siebie odpowiedzialność za oprawę muzyczną. Szkoliły też młodszych kolegów i dzięki temu być może zyskamy nowych członków scholi. Podziękowania Bogu za kolonie i wszelkie inne własne intencje przedstawiono za pośrednictwem Matki Bożej Rychwałdzkiej podczas nawiedzenia sanktuarium.

Iwona Stępiak

koszalin@goscniiedzienly.pl





Sąd o rodzinie

NA STYKU PRAWA I SUMIENIA. W tym roku mija 30 lat od wyodrębnienia Wydziałów Rodziny w Sądach Rejonowych. **Czy litera prawa może dać albo przywrócić szczęście?**

tekst i zdjęcia

KS. DARIUSZ JAŚLARZ

djaslarz@goscniedzielny.pl

W tym sądzie nie chodzi o wskazanie winnych. Sprawy alimentacyjne, o ustalenie czy zaprzeczenie ojcostwa, adopcje, pozbawienie władzy rodzicielskiej, sprawy dotyczące nieletnich i wiele innych stanowią dla sędziów rodzinnych chleb powszedni i nie lada wyzwanie. Bo nie ma tu przypadków prostych, a materia jest niezmiernie delikatna. – Dokładnie pamiętam sprawę sprzed lat – mówi Jolanta

Drachal, sędzia Sądu Rejonowego, Wydział III Rodziny i Nieletnich w Białogardzie. – Matka trójki chłopców wyjechała do innego kraju, by zarobić na spłatę mieszkania. Pełnoletni dwaj synowie mieli zaopiekować się 10-letnim bratem. Ale nie dali rady. Malec zaczął kraść. Znalazł na śmietniku kota, do którego mógł się przytułić. Na pytania sądu o to, czy nie lepiej, by młodzież poszła do pracy, a mama zajęła się dzieckiem – kobieta otwierała oczy na absurdalność takich pomysłów. Nie dała się przekonać. Inny przykład: tata wyśmienicie sprabia w firmie za granicą, mama też domaga się realizacji swoich

aspiracji. Dziecko jest u babci. Ma wszystko, oprócz zwykłych rodzinnych relacji. A jeszcze do tego staje się kartą przetargową pomiędzy rodzicami: bo jeśli płacze, czy(li) jest mu źle, to zawsze druga strona jest temu winna. Pani sędzia sypie przykładami jak z rękawa.

Sądne decyzje

Los dzieci szczególnie leży jej na sercu. – Jest pewien zakres spraw, kiedy Sąd Rodzinny działa z urzędu. Są nimi przede wszystkim sprawy o wydanie odpowiednich zarządzeń wobec małoletnich dzieci, których dobro jest zagrożone – tłumaczy.

Zarządzenie może dotyczyć ustanowienia nadzoru kuratora, nałożenia obowiązków wobec rodziców, umieszczenia dziecka w rodzinie zastępczej itd. Możliwości pomocy przewidzianych przez prawo jest wiele. Jak wynika z doświadczenia pani Jolanty, zagrożenie dobra dziecka wynika najczęściej z niewłaściwego wykonywania władzy rodzicielskiej. „Oczami” sędziego rodzinnego jest kurator. To on rozpoznaje warunki, w których żyje dziecko. Zdarzyło się jednak, że pani sędzia sama chciała rozpoznać sytuację w sprawie kilkumiesięcznego malucha, którą prowadziła. – Zobaczyłam miejsce, zachowanie rodziców. Zaniedbania były bardzo poważne. Sąd musiał podjąć decyzję o umieszczeniu malca w placówce opiekuńczej. Czy jest poważniejsza decyzja niż zabranie dziecka z miejsca, w którym wzrasta, gdzie ma swoich



Za każdą sprawą kryje się ludzkie cierpienie. Jednak potrzeba należytego dystansu, by móc skutecznie pomóc. Sędzia Jolanta Drachal (w ŚRODKU) stara się o to od 14 lat. Przy komputerze protokolant Urszula Wołosz



bliskich? To jest szalenie trudne!
– wyznaje pani Jolanta.

Sumienne teczki

Praktycznie nie rozstaje się ze swoją pracą. Dlatego zawartość teczek, tych z zielonym paskiem (sprawy cywilne) i tych z czerwonym (sprawy karne) zabiera ze sobą do domu – w swoich myślach i sercu... – Czy czasem nie śpię z ich powodu? – pyta trochę zakłopotana, już bez togi oraz sędziowskiego łańcucha. – A jeśli powiem, że nie są to momenty odosobnione? Przecież chodzi o konkretne dobro człowieka, najczęściej malucha. Jakie wybrać środki, by mu skutecznie pomóc?! – dopowiada. Bo, według niej, kodeks nie jest w stanie wszystkiego wyczerpać. Nie ma przepisu, który nakazywałby wybrać taki czy inny środek. Dlatego tak istotne jest sumienie i system wartości, jakim się żyje. Nawet w tak trudnych orzeczeniach dotyczących władzy rodzicielskiej nie można zsumować ilości kłopotów, siniaków czy pobić, by kogoś jej pozbawić. Ocena wszystkich okoliczności wymaga nie tylko paragrafów, ale nade wszystko sumienia. – Przecież po ludzku mam świadomość, że za tymi sprawami kryją się tragedie, lzy i ból. Niektóre bulwersują. Ale również zdają sobie sprawę, że stanowią one konkretne zagrożenie dla dziecka, które nie zawsze ma tego świadomość. Potrzeba zatem poważnie rozważyć, czy można jeszcze jakoś pomóc rodzicom. Ważny też jest dystans, ale przydatna empatia – przekonuje.

Wymiary przywileju

Sądowi przysługuje władza decydowania. Postanowienie sądu w sprawach opiekuńczych, nawet nieprawomocne, musi być wykonane. Takiego przywileju nie mają żadne inne instytucje, które zajmują się wspieraniem rodziny. Jolanta Drachal przekonuje, by jednak szukać w nich pomocy, zanim konieczna będzie ingerencja wymiaru sprawiedliwości. Warto z nich korzystać, m.in. także po to, by uchronić dorastające dziecko przed demoralizacją – to inne zagrożenie, którym zajmuje się Sąd Rodzinny. Sprawy nieletnich zawsze są zakorzenione w środowisku, w którym dzieci dorastają. Wydawać się to może truizmem,



Za drzwiami pokoju sędziego można przypatrzeć się powierzonym sprawom. Choć zawsze ich sporo, to jednak znajdzie się chwila na uśmiech...

ale w istocie największy wpływ na postępowanie dorastającego człowieka mają jego rodzice i szkoła. – Pamiętam sprawę, w której ojciec dopiero na sali rozpraw uświadomił sobie, że jego niesforny syn to jeszcze dziecko! Mimo że pociecha miała już lat -naście, a tato traktował ją jak osobę dorosłą, wymagała okazywania zwykłej ojcowskiej

miłości – opowiada. Ważne jest zainteresowanie codziennym życiem swoich dzieci.

Szkoła dla rodziców

Specjalistka do spraw nieletnich proponuje jedno z najprostszyc, ale skuteczne rozwiązanie: rodzice nie powinni zostawiać odwiedzin w szkole na koniec roku,

kiedy – może się zdarzyć – będą musieli „bronić” swojego dziecka przed konsekwencjami niewiedzy czy złego zachowania. Warto być w stałym kontakcie z wychowawcami, pedagogami. Daje to możliwość stałego czuwania nad dzieckiem, rozpoznawania jego potrzeb, a w razie konieczności natychmiastowej reakcji, szukania pomocy. Korzystają na tym i rodzic, i szkoła: zachowują swój autorytet i mają możliwość jednolitego wpływania na wychowanie. – Ubolewam nad tym, że szkoła traci autorytet w oczach rodziców. To się ujawnia na sali sądowej. Nie wnikam i nie oceniam, dlaczego tak się dzieje. Ale jestem przekonana, że współpraca jest konieczna. Nie można od szkoły tylko oczekiwać – przypomina pani sędzia.

Wyroki szczęścia

Z pewnością od sądu nie można oczekiwać, że rozwiąże wszystkie bolączki rodziny. Tym bardziej że spraw jest bardzo dużo. Może zwiększyła się ilość problemów, a może wzrosła świadomość społeczna? Jest grupa osób, która wychodzi z sali rozpraw ze łzami szczęścia w oczach: to ci, o których prawo mówi: „przysposabiający” – sąd przyznał im adopcję dziecka.



Sędziowska toga i łańcuch to oznaka działania w imieniu prawa i własnego sumienia

Koszaliński festiwal kulinarny

Deszczowo, ale smacznie

Już po raz trzeci ulica Kaszubska w Koszalinie na jeden dzień **zamieniła się w Ulicę Smaków.**

sałatki, które przygotowali miejscowi restauratorzy (tę rywalizację wygrała restauracja Fenicia, której stoisko należało do najbardziej obleganych). Wieczorem tuż przy scenie Teofilos Wafidis, w obecności wielu osób, przygotował olbrzymią porcją tradycyjnej

greckiej sałatki wiejskiej horiatiki (składniki to m.in. ogórki, pomidory, papryka i oliwki). Każdy mógł skosztować i porozmawiać z mistrzem o gotowaniu. A potem była wielka zabawa przy muzyce w wykonaniu zespołu Mythos.

Jarosław Jurkiewicz

Tym razem mieszkańcy i turyści delektowali się potrawami kuchni greckiej.

W 2006 r. po raz pierwszy zorganizowano w Koszalinie festiwal kulinarny. Wtedy gwiazdą imprezy był znany z telewizji kucharz Karol Okrasa. Impreza tak przypadła koszalinianom do gustu, że przed rokiem ją powtórzono i wtedy w pokazie gotowania uczestniczył Maciej Kuroń. W tym roku kulinarnym mistrzem Ulicy Smaków był Grek Teofilos Wafidis, którego telewizjowcy mogą podziwiać w programach „Kawa czy herbata” i „Europa da się lubić”.

Greckich akcentów było więcej. Nad ulicą powiewało 10 tys. białych i niebieskich balonów (narodowe barwy Grecji). Przez cały dzień do tańca w rytmie zorby przygrywał zespół muzyczny Mythos. A dzieci mogły wziąć udział w konkursie rysunkowym poświęconym tradycjom Hellady. Swoje stoiska ustawiły koszalińskie restauracje, sklepy ze zdrową żywnością, sprzedawcy pamiątek i księgarze. Ciasta sprzedawały gospodynie z rad osiedli. Kiełbaski z grilla serwowali kucharze z Centralnego Ośrodka Straży Granicznej, obok można było zjeść bigos, a firma oferująca sprzęt kuchenny polecała pieczone ziemniaki z sosem czosnkowym. Mieszkańców i turystów nie odstraszała deszcz i chłód, przez cały dzień próbowali smakołyków, podpatrywali, jak radzą sobie w kuchni koszalińscy mistrzowie rondla. Teofilos Wafidis zdradzał tajemnice greckiej kuchni i oceniał



Okazało się, że kuchnia grecka ma na Pomorzu wielu zwolenników. Tradycyjna sałatka z serem feta miała niezwykle powodzenie



Ulica Smaków, która na dobre zadowoñiła się w kalendarzu koszalińskich imprez, przyciąga wielu smakoszy



Skrzatusz

Diecezjalne Spotkanie Młodych

Każdego roku przed diecezjalnym odpustem w Skrzatuszu młodzi diecezjanie gromadzą się na wspólnym czuwaniu, by doświadczyć miłości Boga i wspólnoty serc. Organizatorzy zapraszają młodzież i duszpasterzy na Diecezjalne Spotkanie Młodych, które odbędzie się 13 września 2008 r. w Skrzatuszu. Przewodnikiem młodych serc będzie św. Paweł Apostoł, któremu ten rok jest szczególnie poświęcony. Dojazd do sanktuarium organizują parafie, tam też można dowiedzieć się więcej na temat wspólnego wyjazdu.

Program spotkania:

16.00 „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” – koncert ewangelizacyjny zespołu „Testimonium” połączony ze świadectwami,

18.00 „Szawle, Szawle dlaczego Mnie przesładujesz?” – nieszpory o nawróceniu św. Pawła – przewodniczy bp Edward Dajczak,

19.00 posiłek,

20.00 „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!” – adoracja Najświętszego Sakramentu i spowiedź,

21.00 „Dla mnie bowiem żyć to Chrystus” – Eucharystia – przewodniczy bp Edward Dajczak,

22.30 „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa” – uwielbienie, 24.00 zakończenie.